

## WIESŁAW KACZKOWSKI

ur. 1950; Tomaszów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, stan wojenny, Herody, reakcje społeczeństwa, przedstawienie

### Odzew społeczny na przedstawienia

Ludzie wiedzieli, że to jest akcja polegająca na tym, że zbieramy pieniądze. Byli przygotowani, dawali spore pieniądze. Myśmy się z tego rozliczali, to wszystko było notowane, rejestrowane i przekazywane tam, gdzie potrzebne – główny cel to na adwokatów, na procesy sądowe, być może były jakieś darowizny na rzecz biednych. Ja te pieniądze trzymałem, przekazywałem, dostawałem potem pokwitowania, że tyle i tyle poszło tu i tu, ale jakimi drogami, jaki mecenas, na jaki proces – tego nie wiedziałem.

To były dla nas sytuacje wyjątkowe, ponieważ te wieczory, [kiedy] mieliśmy występ tylko w jednym miejscu, kończyły się zazwyczaj jakąś ucztą. Gospodarze zamawiali się z sąsiadami i przygotowywali gar bigosu i czegoś [innego] – takie karnawałowe spotkania [to były]. Nawet nie wiem, czyśmy czasem gdzieś nie tańczyli, jak to w karnawale. Było nam wtedy razem z widownią wesoło, bośmy w sposób jednoznaczny kpili sobie z władzy. Teksty naprawdę były ostre, jednoznaczne, tak wprost mówiliśmy do generała.

[Graliśmy] w różnych miejscach, we wszystkich dzielnicach. Jak byliśmy gdzieś na Starym Mieście u kogoś, ktoś [inny] powiedział: „Słuchajcie, będzie takie miejsce, ja mogę załatwić, to jest pewne mieszkanie”. No to mówimy: „Proszę bardzo, proszę się zorientować. Jeśli będzie taka potrzeba, to pójdziemy”. Byliśmy u różnych znanych lublinian – w domu mecenasa Przeciechowskiego, u doktor Zosi Zaorskiej – wtedy jacyś goście z Warszawy przyjechali, ktoś mi mówił, że na pewno był Paweł Śpiwak, dzisiejszy profesor, był, zdaje się, Jacek Żakowski. [Był] bardzo sympatyczny wieczór u sióstr zakonnych [w okolicach] ulicy Glinianej, gdzieś tam taki klasztor jest, duża sala, zrobiły taką piętrową widownię, ludzie siedzieli tak wysoko. Z dzisiejszej perspektywy oceniam, że to było wydarzenie, które zasługiwało na więcej niż wtedy nam się wydawało, że to było naprawdę ważne, bo to był ciężki czas, a myśmy dawali ludziom odrobinę otuchy. Ku pokrzepieniu zrobiliśmy przedstawienie, ku pokrzepieniu zbieraliśmy pieniądze. [Graliśmy przez] dwa sezony – jeden to 83/4, a

drugi 84/5.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-06, Lublin
<b>Rozmawial/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"